

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

Redaktor naczelny  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

**Biuro redakcyjne:** ul. Kopernika 1. 7. I piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.

**Biuro administracyjne:** ul. Kopernika 1. 7.  
parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7  
wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“  
wynosi:**

we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
1 z. 1 z. 25 ct.	1 z. 2 z. 25 ct.	1 z. 3 z. 25 ct.
kwartalnie 3 „ 75 „ 5 „ 25 ct.	kwartalnie 3 „ 75 „ 5 „ 25 ct.	kwartalnie 3 „ 75 „ 5 „ 25 ct.
połrocznie 6 „ 1 „ 10 „ 50 „	połrocznie 6 „ 1 „ 10 „ 50 „	połrocznie 6 „ 1 „ 10 „ 50 „

Wraz z „Tygodnikiem mąd i powścią“  
kwartalnie we Lwowie 4 z. 20 ct.  
na prowincyi 4 „ 20 ct.

We Lwowie za odnośnym do domu dopłaca się  
20 ct. miesięcznie.

**Numer kosztuje 4 ct.**

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY**

przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokółki Paszki Hausmana; w Paryżu: u Adama Krowicki 37 rue de Valenciennes; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Ott. Massl) Wollzeile 10 — Rudolf Mosse Sailerstraße 2 — Oppeleki Grauberggasse 13 — M. Duker Nasch. Max. Antonfeld & Lesner, L. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, H. Fichtelstrasse 23; w Budapeszcie: Juliusz Leopold Vll. Elisabethring 54; w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; w Warszawie: Reichmann & Freudenl.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwykłe na jednostronny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Redakcyjne** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczne** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencja** 5 ct. od wiersza.

## Kacpó galicyjski o ruskich gimnazyach.

**Lwów 5. października.**

Pojawiło się w tych dniach we Lwowie nowe pismo radykalne — ale dla odmiany radykalne w kierunku moskiewskim. Nosi ono tytuł: *Zywaia myśl*, a jako redaktor podpisany jest niejaki pan J. P. Sawczak — widocznie nie były pościł Sawczak, który ma na imię Damian, ale jakiś inny. *Zywaia myśl* wychodził ma w zeszytach miesięcznych jako pismo, poświęcone sprawom literacko-społecznym. Redakcja stara się usilnie o wprowadzenie w tem piśmie czystego rosyjskiego języka literackiego, co jej jednakowoż nie udaje się z tej prostej przyczyny, że nie może znaleźć w Galicyi Rusinów władających poprawnie moskiewskim językiem. Sam redaktor, p. Sawczak, posługuje się w artykule, podpisanym jego nazwiskiem znaną półtorą mieszaniną cerkiewno-ruską-moskiewską, jakiej używają u nas zwykle moskalofilskie gazety, które sobie wytknęły za zadanie, preparować powoli ludowy ruski język na moskiewszczyznę. Niekonsekwencję swoją, dość niezgrabnie, p. Sawczak tłumaczy — że niby „dla przykładu“ pisze „w żargonie (na gawozi)“ używanym na wschód od Lwowa. Gdzie on jednak słyszał na prawdę kogoś takim dziwnym żargonem mówiącego, jakim on pisze, pozostaje to jego tajemnicą. Trudno także zrozumieć, co to ma znaczyć, że on „dla przykładu“ posługuje się zepsutą moskiewszczyzną, zamiast dobrą, skoro już na gwałt chce mu się być Moskałem, i zakłada pismo w tym celu, ażeby w naszym kraju, który nazywa „Karpatorosją“ albo „Czerwonorosją“ moskiewszczyznę propagować?

zeczownika: „*imja suszczestylnoje*“. Wydało mu się to wyrażenie zanadto moskiewskiem. Powrócił tedy śp. Ławrowski do Lwowa z niczem. Tu jednak uradzone przekroczone fatalne „*imja suszczestylnoje*“ na „*suszczynik*“ — i p. Beust już więcej trudności nie robił. Powstało tedy w roku 1871 w Narodnym domu we Lwowie pierwsze gimnazjum z ruskim językiem wykładowym. Juliana Ławrowskiego nazywa autor „ruteńcem“.

Polacy — jak opowiada p. Sawczak — gwałtownie protegowali ruteńskie gimnazya. A to tak gwałtownie, że chociaż wiadomo było powszechnie, iż ciało nauczycielskie ruskiego gimnazjum w Narodnym domu z dość lichych składów się indywiduów, Rada szkolna krajowa udawała, że tego nie widzi. Nie reagowano nawet wtedy, gdy dzienniki donosiły, że profesorowie tej szkoły ogrywają swoich uczniów po kawiarniach w „krótkiego“. Wszystko to cierpiano w tym zamiarze, ażeby wychowując narodowców, mieć w nich narzędzie do zwalczania moskalofilstwa. Zawiodły atoli Polaków te rachuby, zawiodły szkaradnie. *Gimnazya ruskie, w których zaprowiano młodzież do nienawiści przeciwko „kacpóm“, stały się równocześnie roszadnikami jeszcze gorętszej, jeszcze bardziej sawięszej nienawiści ku Polakom.* I to jest — zdaniem p. Sawczaka — pomsta polskiej propagandy nienawiści ku Rosji.

Tak charakteryzuje polityczne znaczenie te-rainiejszych ruskich gimnazyów w Galicyi p. Iwan Sawczak. Czy nie ma racyi? Czy nie stały się one istotnie tylko rozsadnikami zawiści — zawiści na wsze strony, ku wszystkim, kto tylko do partii ukraińskości nie należy?

## List pasterski ks. metropolity.

**Lwów 5 października.**

Ks. metropolita Szeptycki odbył tego lata liczniczną wizytację dekanatów: skalackiego, narajowskiego, rohatyńskiego, podhajeckiego i trembowelskiego. Pod wrażeniem spotrzezeń, zerbranych w czasie wizytacji, wystosował ks. metropolita list pasterski do podwładnego sobie gr. kat. duchowieństwa. Podajemy w streszczeniu niektóre ustępy listu.

Ks. metropolita kładzie wagę na znaczenie życia towarzyskiego wśród kleru ruskiego, który powinien być związany węzłem miłości Bożej, a partyjne i polityczne swary nie powinny być dostępne temu solidarnemu ciału. „Nie dziwie się alumnom — pisze dalej metropolita — którzy młodzi i niedoświadczeni, a nie dziwie się im tembardziej, skoro nasze (ruskie) gazety i przewodcy narodu chętnie poddają się pod ster studentów i w i pokorze przyznają znaczenie ich autorytetowi. W okręgu, którym wiatr miota na wsze strony a od całosci którego zawisł los wszystkich na okredę, dzieci mogą się bawic, lecz ludzie poważni zdają sobie sprawę z położenia i wspólnymi siłami biorą się do wspólnej pracy.“

W dalszym ciągu zwraca się ks. metropolita przeciw ciennemu szowinizmowi narodowemu: „Znaleliby się, być może, ludzie, którzy chęliby tak dalece wprowadzać politykę w życie towarzyskie i sąsiedzkie i nawykli patrzeć na wszystko z politycznego punktu widzenia, że np. podpatrywaliby obrazki, które ten lub ów rodzic dzieciom, aby później pisać do gazet, że na tych obrazkach znajdują się napisy polskie. A polskimi nazywaliby napisy; łacińskie, niemieckie, włoskie, francuskie, wogóle wszystkie ni-ruskie. Niektórzy gotowiby donosić do gazet, że z takim to panem ten a ten mówił po polsku. Ja pozostawiam im uciechę z takiego patryotyzmu, ale nie mogę się nazdwić sposobowi ich rozumowania, że biłachostkom (durnym) przypisują takie znaczenie i publikują rzeczy czysto prywatne i obrażają za jednym zamachem go-

spodarza, u którego gościli i wszystkich jego gości. Wogóle polityka nie powinna psuć między księżmi solidarności i serdecznych stosunków sąsiedzkich.“

Potem mówi ks. metropolita o alumnach, których nazywa „nadzieją przyszłości“, a wychowanie ich „sprawą ogólnego dobra. W wychowaniu pierwsze miejsce zajmuje karność, alumnini powinni od pierwszej chwili wiedzieć, że na całe życie mają być podlegli prawu Bożemu, cerkwi i władzy cerkiewnej. „Dziś taki duch czasu, że młodzi, gdy tylko złoży maturę, uważa siebie za powołanego cenzurować całe społeczeństwo, dawać każdemu naukę, a w razie potrzeby udzielać nagany.“

„Niemał każdy uważa siebie za przewodcę w sprawach narodowych, społecznych, politycznych i cerkiewnych. Autorytet młodzieży dla ogółu nie bardzo straszny, bo jego najwyższy siłą jest wyrażenie komukolwiek „najwyższej pogardy“, a ta broń tak szybko pali, że z reguły ta junacka armia wystrzela wszystkie swe naboje, zanim ujrzy przeciwnika.“ A dalej, niektóre nasze (ruskie) gazety w sposób tak naiwny przyjmują przewodnictwo młodych wodzów, że wystawiają siebie na utratę autorytetu w obec najważniejszej części ogółu.“

Ks. metropolita zwraca się przeciw radykałom, którzy są gotowi wyrazić każdej władzy „najwyższą pogardę“. Jeśli tacy między alumnami się znajdują, to jest ich niewiele, a ci, którzy są, nie długo pozostaną w seminarjum. W końcu zwraca ks. metropolita uwagę księży, aby przy budowie nowych cerkwi i stawianiu ikonostasów zachowywali styl bizantyjski i żądali tego tak od budowniczego jak i malarza. Co do ryz cerkiewnych zauważył metropolita, że w niektórych okolicach felony są kroju łacińskiego kap tj. że są aż po szyję wykrojone i otwarte. Żąda więc ks. metropolita, aby felony ze wszystkich stron spływały aż po ziemię.“

List pasterski ks. metropolity wydrukował w wyjątkach jeden tylko *Haliczanin*, inne ruskie gazety nie zamieściły go wcale. *Haliczanin* dodaje do poszczególnych ustępów swoje uwagi, idące po myśli „pasterskiego posłania“. Nie może się tylko pogodzić ze zdaniem ks. metropolity, iż napisy niemieckie na obrazkach są rzeczą drobną, natomiast twierdzi, że nie jest grzechem politycznym, skoro Rusin rozmawia z Polakiem pa polsku i na odwrót. Przy ustępek odnoszących się do młodzieży *Haliczanin* zamieszcza bardzo ciepłe uwagi pod adresem t. zw. pajdokratów t. j. rusko-ukraińskich studentów.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

**Lwów 3 października.**

Do Szanownych wyborców do Rady państwa okręgu wyborczego Jaworów-Mościska-Cieszanów. Szanowni Wyborcy!

Z całego serca dziękuję Szanownym panom za nader cenny dowód zaufania, którym zaszczyścił mnie raczyliście, i za poparcie, którego od Was, Szanowni wyborcy przez lat ostatecznie dosnawiałem, a które należy do najdroższych wspomnień mego publicznego życia. Do najgorętszego podziękowania dołączają sobie pozwalam prośbę, abyście Szanowni panowie po uwzględnieniu powodów, które mnie do tego kroku skłaniają, nie pozostali za niedzięknością, że mandat przez Was łaskawie mi powierzony, w myśl kilkakrotnych oświadczeń moich złożył jestem zmuszony.

Ośmielał się również, Szanowni panowie, zanieść do Was prośbę, abyście przy najbliższym wyborze na innego kandydata głosując, mnie na czas dłuższy od obowiązków poselskich we Wiedniu zwolnili byli łaskawie. Mandat do Rady państwa wogóle, który wymaga przez ośm miesięcy ciągłej obecności we Wiedniu, nie da się pogodzić z moimi obowiązkami w komisji wykonawczej centralnego komitetu, które na czas dłuższy zatrzymują mnie w kraju. Wobec faktu, że prezes centralnego komitetu jest równocześnie wiceprezesem Koła polskiego we Wiedniu a prete podczas obrad Rady państwa z Wiednia wydalają się nie może, ciągła obecność obydwóch wiceprezesów centralnego komitetu w kraju jest niezbędna, a uchylilo się od niej nie wolno, zwłaszcza w obecnej przełomowej chwili, w której obóz narodowy stara się o ciągłość organizacji i o ożywienie narodowej i społecznej akcyi

W tej pracy wewnętrznej w kraju, którą uważałem za jeszcze ważniejszą od pracy we Wiedniu, otrzymane od was Szanowni panowie lubo niezadowolone z mojej strony dowody łaskawych względów, będą dla mnie otuchą i zachętą. Staraj się też być odwdzięczony Szanownym panom za ich życzliwość dla mnie, pracując na inem, niż dotychczas polu, ale z podwojną usilnością. Kończąc przesłając Szanownym panom, obok zapewnienia głębszej ozi i prawdziwego poważania, raz jeszcze wyraz najżywszej wdzięczności. *Włodzimierz Kosłowski.*

## W sprawie Morskiego Oka.

W *Pester Lloydzie* z dnia wczorajszego czytamy: W sprawie Morskiego Oka zabiera właśnie głos dobrze obeznany z miejscowymi stosunkami współpracownik wychodzącej w Keszmarku *Karpathen Post* i pisze między innymi:

„Prawie dwa lata temu interpelowano mnie o moje zdanie w sprawie sporu o Morskie Oka. Wtedy pisałem w jednym z czasopism spiskich, że moim zdaniem: stracimy, jeżeli wygramy, a wygramy, jeżeli stracimy, co ustnie i pisemnie tem uzasadniałem, że jeśli sporny obszar w posiadaniu Węgier, a względnie Hohenlohego pozostanie, ruch zwiedziących Tatry zapewne bardzo ograniczony zostanie, czego natomiast władze galicyjskie z pewnością nie ścierpią.“

Co do wyroku sądu rozjemczego pisze ten znawca:

„Pociecha za tę rzekomą stratę znajduje się w keszmarkujskiej kładzie gruntowej, na początku lat pięćdziesiątych zeszłego wieku założonej. Co do najwyższych grzbietów od południa (na stronie węgierskiej) stoi tam napisano: „Mengesfain“ (Mieguszowice). Na zachód od Morskiego Oka, w takim samym prawie oddaleniu, jak od wschodu przez grzbiet Zabiego idzie dość prosta linia do Rybiego jeziora (Morskie Oka — polski przysięk autora), potem na północny zachód łączy się potok od Rybiego, a na zachód od prostej linii od Rybiego i tego potoku idzie krótkimi strzechami pociągająca linia, zapisana jako „pretendowana linia z Galicyą“.

„Linia ta — kończy autor — jest identyczna z linią przez Zabie i Granaty, za którą się sąd rozjemczy oświadczył.“

Okazuje się przeto, że właściwie Węgrzy wygrali, bo otrzymali granicę, do której, wedle księgi gruntowej, a więc dokumentu autentycznego, spiska gmina Mieguszowicka dopiero pretensję sobie rościła. To przecie może wrzask węgierski na wyrok rozjemczy uciehną.

## Z UKRAINY.

(Koresp. „Gaz. Nar.“)

**Kijów 2 października.**

(Boswoj i podniesienie kultury rolnej.)

Przemysł cukrowniczy rozwijał się w ostatnich czasach szybko. W ostatnich sześciu latach podbudowano u nas przeszło 50 fabryk, co pociągnęło za sobą ogromny ruch we wszystkich kierunkach i gałęziach produkcji.

Nie mówiąc już o fabrykach maszyn, które nie były w stanie zastarczyć potrzebnych maszyn i te musiano w znacznej ilości sprowadzać z zagranicy, o braku najpotrzebniejszych majstrów a także personalu technicznego, rolnictwo kraju południowo-zachodniego musiało dostarczyć i to nagle znaczną ilość surowego materiału dla przetwórcy, to jest buraków, których uprawa za ostatnie 20 lat wzrosła o 240 proc., a za ostatnich lat 10 o 160 proc. Taki szybki wzrost kultury buraków umożliwił silny rozwój kultury rolniczej.

Przed laty trzydziestu nikt u nas, a właściwie powiadziwszy, mało kto miał jakie takie wyobrażenie o postępowych narzędziach, o wyborowych odmianach zbóż i buraków, nawozów wywołujących nie na pole, ale na drogi i groble, co zresztą jeszcze i teraz tu i owdzie zauważyć można, o racjonalnej uprawie ziemi najprymitywniejszymi narzędziami i mowy być nie mogło. Dzisiaj ziemia już jest prawie wszędzie w wysokości nawet kulturze i dosyć dobrze wynawozona i wyrobiona, więc i taki nagły i silny roz-

woj uprawy takiej wymagającej rośliny został umozliwionym.

Lecz nietylko na tem się skończyło; oprócz tego widzimy bowiem prawie wszędzie uprawę nietylko różnych szlachetnych odmian wszelakich zbóż, ale także uprawia się najrozmaitsze rośliny przemysłowe, o których jeszcze przed laty 15 nikt nie miał i pojęcia, jako to strąkowe, oleiste, a uprawą niektórych, jak maku błękitnego, soczewicy szlachetnej, nasienia szlachetnego wysockokrowej odmiany buraka cukrowego, wywołało w dotychczasowych stosunkach handlowych ogromny przewrót.

Uprawa nasienia buraków cukrowych stała się bardzo ważną gałąź naszą produkcji rolniczej. Cukrownicowcy spożerowują około 500 tysięcy centnarów nasienia buraków cukrowych. Na jakość nasienia, to jest na odmianę uprawianego buraka dawniej nie wiele zwracano uwagi; siano pierwsze lepsze były białe i było zresztą dobrze bo cena cukru wszystko wyrównała. Nasienie było swoje własne, jak jest własnym nasieniem wszelkiego zboża. Lecz kiedy nastąpiły ciężkie dla przemysłu cukrowniczego czasy, zwrócono uwagę nietylko na polepszenie urządzeń wewnętrznych fabryk, ale także równocześnie i na użycie szlachetniejszego nasienia buraka cukrowego. Jeżeli jeszcze dotychczas nie zrobiono wszystkiego, bo jeszcze i teraz znajdują się cukrowniarze, którzy nie rozumieją swego interesu, to w każdym razie postęp jest wielki, a nawet w ulepszeniu wydobycia cukru z materiału surowego za ostatnie lat 20 jest olbrzymim.

Dzisiaj wydobycywały z buraków o 2½ funtów cukru z berkowa tj. o 54 proc. więcej, niż przed laty dwudziestu, z czego 15½ funta przypada na ulepszenie buraków, a reszta tj. 9 na ulepszenie fabrycznej dobowania soku. Z tego widzimy, jak ważną rolę w fabrykach odgrywa jakość materiału surowego.

Postęp w ulepszeniu buraków jest w zupełności zastęga Francuzów i Niemców, ale i my tu coś zrobili, chociaż już znacznie później. Kiedy uczono potrzebę ulepszonego nasienia, to tego w kraju wcale nie było; trzeba go było sprowadzać to z Francji, to z Niemiec i wielkie sumy pieniędzy wychodziły z kraju. Ostrzyżnę się w końcu nasi gospodarze, że nie święci wrzaski lepią i sami się wzięli do hodowli ulepszonego buraka. Wcale pomysłny skutek uwzględni ich usiłowania. Dzisiaj import niemieckich nasion wprawdzie nie ustał, ale został zredukowany do wcale niepozornej ilości.

Zawłgi usiłowań pojedynczych osobników na tem polu są tak wielkiej doniosłości, że należy chociaż na tem miejscu wspomnieć p. p. panów: Władysława Mayzla z Brzozówki w Kieleckiem, Konstantego Buszczyńskiego z Niesieczy na Podolu, Brunona Starorzyńskiego na Podolu, Edmunda Załęskiego z Sandomierskiego, dr. Szczonego Kudelki z Kijowa, Aleksandra Janusza z Dankowa pod Warszawą i kilku innych, którzy mniej lub więcej udatnio, chociaż na mniejszą skalę, poprzędnie nasładowa. Niedorównali oni jeszcze jakością najpięszczy niemieckich hodowli, jak np. Rabthege i Giescke, oraz braei Dippe, ale w każdym razie są lepsze, jak wiele hodowli niemieckich, które jeszcze są sprowadzani jako niby lepsze. Takich hodowli mamy już w kraju kilkanaście pokrwalnych trzy czwarte potrzeby tutejszych cukrowni o wartości blisko pięciu milionów rubli, które dawniej wychodziły za granicę i tuczyły Niemców ze szkoda produkcji krajowej.

Te trzydzieści kilka hodowli, to stanowi tyle centrów inteligentnych roszadników kultury i postępu.

Równolegle widzimy wielki postęp w naszym przemysle; wymagają tego coraz trudniejsze warunki przemysłu, w tym kierunku nasi młodzi inżynierowie poświęcili tak poważne zasługi, że zwrócili uwagę zagranicy na siebie i na tutejszy przemysł. Dotychczas zwykle jeżdżono do Niemiec, dawniej do Francji dla studiowania postępu w tem przemysle, dziś już zaliczają do siebie i na odwrót, a inżynierowie i cukrowniarze niemieccy wyrazili się o rosyjskim i polskim przemysle cukrowniczym krótkimi słowami: „allen Respect“.

Kijów skoncentrował z natury rzeczy nie-

## ANATOL KRZYŻANOWSKI.

### OGNIWA.

#### POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

Wprawdzie i brat jej ożenił się w tych kołach, ale ona „egzaltowana arystokratka“, przyjęła przeciw narwiśko mgła, a była sierotą, odcięta od rodziny. Hrabia Alfred Bończa-Haliński, to rzecz inna. Najpierw dawał jej imię znane, o historycznej tradycyi i prawo do arystokratycznego tytułu. Następnie był jeszcze od niej bogatszym, spokrewnionym z najlepszymi rodzinami w kraju, przystojnym, utalentowanym, rozumnym. Takiego przystojnego z rąk się nie wypuszcza. Skoro zaś był bliskim krewnym jej bratowej, skoro lubował się w towarzystwie tej „chodzącej po chmurach ekstazy“, należało zbliżyć się do niej i korzystać z tego, by z kart, trzymanyh w ręku, wyciągnąć dla siebie wielką wygraną.

Czy plan zgadzał się z poczuciem godności kobiecej, nie zastanawiała się nawet. Gdy cel zostanie raz osiągnięty, kóż pyta o drogę, jaką zwycięzca do niego doszedł?

Sięci jej zresztą pajećce zbyt były delikatne, aby je czyjekolwiek oko dojrzał mogło. Pamiętna zasady: „Nie mów przyjacielowi rzeczy,

o której nie chcesz, aby się wróg twój dowiedział“, nie zdradzała zamysłów swych nawet przed ojcem lub bratem. Roily się one tylko w śmiełej jej głowie, coraz nowe przybierając tam kształty.

#### ROZDZIAŁ XV.

— Stalugi i bleitram z niepokalanem płótnem w twoim salonie, Iro? Co to znaczy?

— To ja jestem tak śmiały, że uzyskałszy pozwolenie Henryka, sprobuję uwiecznić bratową pani.

— Pan maluje?

— Troszeczkę po amatorsku. Że zaś, w Halsku, posiadamy galerję portretów rodzinnych, pragnąłbym dorzucić do niej wizerunek Iry, jako ostatniej z rodu.

— Ostatniej? A przyszła żona pańska?

— Ta buja jeszcze w przestworzach; a że może z nich nie zejść nigdy na ziemię, tymczasem więc Ira padła ofiarą dyletanckich mych pokuszeń.

— Nie wierz mu, Doro — wtrąciła, podchodząc ku nim pani Korszka. Kto w Salonie pańskim brał nagrody, ten nie może powoływać się chyba na amatorskie próby swego pendzla; jest bowiem publicznie uznanym, wytrawnym artystą.

Młoda panna o krok w tył się cofnęła.

— Hrabia pozwoli — mówiła żartobliwie, przyrzedc się potomkowi wielkich praocjów, którzy, gwoli dalszemu uświetnieniu rodu, szyszał i buławę przodków na pendzel zamienil.

— Pani — odparł Haliński, z głębokim, dworskim ukłonem, rękę do piersi przykładając, gdyż brojez rdza zjadła, a buławę do muzeum zamknięto, dumny jestem, że mogę lemiezz-gęsią, bockowskiego zaś paletą zastąpić.

Sklonili się sobie nawzajem, z ceremonjalnością, godną dworu Ludwików.

Dora miała swój sposób „brania“ ludzi. Rozmiała się więc, lekkojąc zdrowo, jak perły żąbki, i mówiła z ukąską aragonyca.

— Może to być zgodne z duchem czasu, lecz niemniej, nie wątpię, że gdy tak dalej pójdzie, potomkowie ryccyckich rodów będą w XXI wieku dzieci kołysać i pończoskę robić.

— Chyba „błękitną“, bo ich to do wpływa i towarzystwa pań zbliży.

— Co za ładny *marivaudage* — wtrąciła z uśmiechem Ira. — Nie poznaję cię, Alfredzie.

— A jednak, jakkolwiek w formie żartu, wygłaszam jedno z głębszych mych przekonane, odkąd ryccerstwo, peityczne w opowieściach tylko, a tak drogie sercu panny Dory, zabił militaryzm.

— A sport? Zapomina hrabia o sporcie, rozkoszy bogów!

— Bogowie inne, mam nadzieję, znali roz-

kosze Sport, ów émieszny surogat ryccerstwa, posunięty zbyt daleko, tracąc własności higieniczne, staje się wprost idyotycznym.

— Kończ myśl pierwotną — prosiła Ira.

— Otóż odkąd ryccerstwo zastąpił i zabił militaryzm, a wytwórczość fabryczna, niezbędna dla bogactwa kraju i podtrzymania bezrolnego proletaryatu, uwalnia kobietę od robienia podczoch i wielu prac domowych, obowiązkiem jest wszystkich, którzy na chleb nie pracują, zajmować się gorliwie życiem umysłowym i dążyć do pomnożenia duchowego dorobku społeczeństwa. W dziedzinie zaś tej wzajemne oddziaływanie na siebie mężczyzny i kobiety powinno być równie potężnym, jak w rzeczywistości.

— Sądzi pan, że płatne siły tu nie wystarczają?

— Nie pani, bo artyzm to zazdrośna kochanka, której się trzeba poświęcić bezwzględnie. Gdy więc na kogo czar swój rzuci i zaprzęże go do swego rydanu, wybraniec taki powinien być zwolnionym być przez społeczeństwo od ciężkiej o byt walki. Żyjąc czas dłuższy zagranicą, w kołach literackich i artystycznych, a śledząc głównie rozwój naszych rodzinnych talentów, dośł ichnych z kolonji polskiej, bo dających na Zachód po światło i wiedzę, po nowe prądy i nowe kierunki, przekonywałem się dowodnie, jak wielkim zakupem jest dla nich brak środków materialnych, jak wiele ognistych umysłów spala

się własnym, przez biedę stłumionym żarem, jak potężne nieraz talenta łamią się i rozbijają na okruchy monety zdawkowej, w codziennej, gorzkiej walce o prosty chleba kawalek.

— A przeciw według przyjętej zasady, przeciwności wyrabiają ludzi.

— Charakter, lecz nie talent. Zresztą, jeden jak drugi może się przepocić na czyste złoto w ogniu wielkiego uczucia, lub wielkiego nie-szczęścia, lecz okopci się tylko, zbruka i popęka na dymiących gwieńkach zawiści, lub na zarze doskwierającej biedy. Głęboki ból życiowy uszlachetnia, niekiedy duszę i umysł ludzki; ciągłe wazkże, codzienna, a trywialne, groszowe troski, muszą wypaczyć usposobienie i zwichnąć zdolności, muszą polamać skrzydła najczystszeo nawet natchnienia.

Haliński, mówiąc to, rzucił równocześnie śmiałymi rysami pierwsze kontury na płótno, bokiem do pań ustawione.

Przez chwilę głębokie panowało milczenie.

— Coż za podniosłe zadanie ratować takie skarby duchowe od zagłady — mówiła Ira z przejęciem. Gdybym była osobicie bogatą kobietą, szczęśliwą czułabym się, używając w ten sposób majątku.

— Zapominasz — wtrąciła Dora, że mój syn, dla którego musiałabys strzedz krzdego grosza.

(Ciąg dal usst.)



rajo ludowi i zachęcić go do pilnego czytania. Dzwonka. Tanie, bo ledwie 2 zł. 50 centów rocznie kosztujące, obfite, bo wywołują miarę 2 arkusza druku, o tendencji zdrowej a wybitnie katolickiej — zawiera rzeczy, które są, pomyślnie i abndować mogą czytelnika. Dodajmy, że ks. redaktor sam, bezinteresownie oddaje się cały swemu piśmiu, aby je ulepszać, roszerszać i podtrzymywać — a nie należy wątpić, iż zrozumimy interes nasz własny w tem, aby takie piśmo posiadało gorliwość i polecać jak największe liczbie czytelników. Dzwonka nie powinno chyba brakować w żadnej ani szkole ani czytelnicy ludowej, w żadnej samodzielniej chatce, jest to czyn prawdziwie obywatelski popieranie tych zasad piśma ludowego, które naturalnie ze zwiększeniem się liczby odbiorców, uległoby jeszcze znacznej poprawie.

Znany tych słów kilka jako zachętę gorącą, nie celem robienia reklamy taniej piśmiu ks. Dziurzyńskiego, ale z przekonaniem, iż spełniamy *officium boni civis*, czyn dobry wobec naszego ludu.

**Filarmonia.** Sobotni koncert zaliczyć należy do bardzo zajmujących z powodu artystycznego wykonania a z powodu licznego udziału publiczności do bardzo udanych pod względem kasowym. Bohaterem wieczoru był znowy znakomity barytonista p. Sammarco, który swym śpiewem wprost oszołomiał słuchaczy. Po wstępie wykonaniu arii z „Cyrulika Sewilskiego”, którą na życzenie artysty dwa razy śpiewał musiał, zorientowanym publiczność nie mogła się powstrzymać od oznak nadzwyczajnego zadowolenia i zmuszała go do ciągłych dodatków nadprogramowi. Również znaczne powodzenie miała pani Mira Heller, zwłaszcza w duecie z „Don Juana” i „Favoritu” odpiewanym pięknie z p. Sammarco.

Orkiestra pod dyktando p. Czelańskiego wykonała pięknie n.w. Beethovna „Leonora nr. 3” i Griega „Norweskie tańce”. Nowością była Dworska uvertura „Moja ojczyzna”, gdzie temat „gdzie dom jest mój” wprawdzie dość zajmujące jest opracowanie, lecz całej kompozycji nie możemy zaliczyć do najlepszych Dworska. Wykonanie tej uvertury przez p. Czelańskiego było doskonałe.

**Wtorkowy koncert Filarmonii** jest pierwszym w szeregu „Zwyczajnych koncertów symfonicznych”, które odbywać się będą stale we wtorki. W koncertach tych brać będą udział także i soliści, ten jednak wyjątkowo składa się tylko z utworów orkiestralnych. W szeregu bardzo zajmujących utworów, ogłasza aiss także Beethovna „Symfonia nr. 5”, która zostanie odegrana przez orkiestrę pod batutą dyr. Czelańskiego, jako druga część programu.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.** We wtorek „Świat na opak” operka Kapellera. We środę „Kłódka”. We czwartek po raz pierwszy: „Jeden dzień” sztuka w 8. akt. Adama Krechowieckiego.

**Repertuar Filarmonii lwowskiej.** We wtorek, pierwszy „Zwyczajny koncert symfoniczny”. Program: I. 1. Wagner. Uvertura z opery „Meistersinger”. 2. Svendsen. Rapsodia węgierska nr. 2. II. 1. Beethoven. „Symfonia nr. 5”. III. 1. Liszt: Poemat symfoniczny „Głosy gór” (Ce qu'on entend sur la montagne).

We czwartek, „Sósty wielki koncert symfoniczny” ze współudziałem Aleksandra Bnci, pierwsze go tenora opery „de la Scala” w Medyolinie. Program: Biset Uvertura z opery „Diamant” odgra orkiestra. 2. Donizetti, arija z opery „Napój miłośny” odpiewa s. tw. orkiestra Aleksandra Bnci. 3. Czajkowski „Pieśń bez słów” wykon. orkiestra symfoniczna (kwintet) II. 1. Schubert. Dwa akta z muzyką do „Bommanda” odgra orkiestra. 2. Ponchielli. Romans z opery „Gioconda” odpiewa s. tw. orkiestra Al. Bnci. — III. 1. Fibich. Poemat symfoniczny „Wiosna” odgra orkiestra. 2. Fletow. Arija z opery „Marta”, odpiewy s. tw. orkiestra Al. Bnci.

We sobotę dnia 11 października „Siódmy wielki koncert symfoniczny”. Dyrykta Filarmonii uprasza, aby osoby, które zakupiły bilety na czwartkowy koncert, sechowały je wykupić do wtorku wieczorem, gdyż w przeciwnym razie zostaną sprzedane.

**Repertuar teatru krakowskiego.** We wtorek „Wesoły lord Quer” A. Pinero. We środę „Żołnierz królowej Madagaskaru” Dobrzańskiego. We czwartek „Maska” Przychyżewskiego. We sobotę premiera „Jeden dzień” Adama Krechowieckiego. W niedzielę „Hamlet” Szekspira.

**Z KRAKOWA.**

(Telefoniem i poezją).

Pogrzeb śp. Józefa hr. Wodzieckiego odbył się w sobotę o godz. 3 popołudniu. Zwłoki, złożone w kaplicy cmentarnej na katafalku, pobogodował ks. kardynał Pasyński i poprowadził kondukt żałobny do grobowca rodziny Wodzieckich w asystryencji ks. infułata Krzemienieckiego i ks. ka. Bandurkiewicza. Za trumną postępowała rodzina, marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, pp. Bożyński, Czystoczan, Adam Jędrzejowski, ks. Marcell Ostrowski, grupa posłów sejmowych i de rady państwa, oraz zastęp obywatelstwa. Z Wiednia przybył na pogrzeb p. Wacław Załeski. Nad grobem żuchnowitwem odpiewało ostatnie modły, poczem trumnę zamurowano w grobowcu.

— Dzień odbyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Wincentemu Papiarse ze Lwowa, obwinionemu o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia sarnca Papiarsze, że w nocy 16 czerwca dopuścił się włamania i kradzieży w trakcie Scharfa przy ulicy Grodzkiej i wyrządził szkodę na 1844 koron. Papiarsze resztowano w Przemyslu, gdzie chciał sprzedać stemple po 5 koron, obwiniony wypiera się kradzieży. Wyrok zapadnie pochwinięciu.

— Wczoraj aresztowano w Krakowie z powodu włóczęgostwa i pijanstwa Kazimierza Kaskowskiego, który był właścicielem dóbr ryceńskich w Poznańskim. Po sprzedaży dóbr przetrwał pieniądze i doszedł do takiego stopnia upadku. Będzie odsuapowany.

**Z POZNANIA.**

(Telefoniem i poezją).

Ciekawą wiadomości przynosi *Orędownik*: Przed przybyciem pary cesarskiej do Poznania we zwała policja tutęższą pewnego właściciela kamienicy przy ulicy św. Marcina, by dał dom swój pomalować. Wezwany odpowiedział, iż nie onje ani obowiązuje, ani potrzeby odmalowania, gdyż kamienica była przed 6 laty świeżo pomalowana, co około 1500 marek kosztowało. Dziś zaś przy wyższych cenach pomalowanie jeszcze więcej kosztowało; że zaś i tynk i farba najlepiej trzyma, przeto nie ma najmniejszego powodu do tak wysokiego wydatku. Na to po niejakiem czasie nadeszło drugie wezwanie policji, by kamienicę kazał smyć lub złożyć na ręce policji 700 marek, a ona tego dokonała kała. Wezwany ani jednego ani drugiego nie uszyił w przekonaniu, iż do tego nie jest zobowiązany i zmuszony być nie może. Wczoraj odwiedził go niższy urzędnik komunalny z poleceniem ściągnięcia 700 marek, których naturalnie ów właściciel kamienicy doborownie zapłacić nie chciał. Urzędnik oddał się z pewnością

niem, że w takim razie urząd miejski będzie zmuszony obłożyć dań kwartalną z mieszkań a obecnie płatną, areszt. Ciekawym jest, jaki wynik sprawa ta, obchodząca wszystkich właścicieli kamienic weźmie.

— Trzeci proces wrzesiński toczy się będzie w listopadzie rb. w Gniesznie. W pierwszym procesie wrzesińskim, skazanym został p. Balcerkiewicz na 15 miesięcy więzienia za to, że według zeznania Jan Larma stał w bliskości szkoły i miał w dawad okrzyki podburzające na nauczycieli wrzesińskich. P. Balcerkiewicz, którego za kaucyą z więzienia wypuszczono, podał wniosek o odnowienie sprawy swej, twierdząc, że żandarm się omylił i wziął za niego Kaliszowskiego. Izba karna wytoczyła wskutek tego proces Kaliszowskiemu i skazała go na 15 miesięcy więzienia. Teraz w odnowionym procesie zostanie zapewne p. Balcerkiewicz uwolniony.

**Z WARSZAWY.**

(Poezją).

Rząd rosyjski postanowił rozciągnąć ściślejszą kontrolę nad licznymi w Królestwie majoratami, nadanymi wyższym urzędnikom i wojskowym po roku 1863 pod względem przepisów opodatkowania spadkowego. Izby skarbowe przystąpiły do opracowania wykazów należności i wykryły, że większość majoratów zalega z opłatami spadkowymi od dawna i to na suwy stosunkowo znaczne. W samej tylko gubernii warszawskiej suma zaległości z tytułu podatku spadkowego, ciążąca na majoratach, wynosi 200.000 rubli.

W Łodzi powstał ma wkrótce nowa szkoła o ile naturalnie projekt zatwierdzony zostanie przez władzę wyższą. Będzie to gimnazjum klasycystyczne, wyróżniające się z pośród tego rodzaju średnich zakładów nankowych tem, że dostęp będą mieli wyłącznie kandydaci wyznania mojżeszowego. Powołanie do życia projektowanego gimnazjum zawisło głównie od aprobaty kuratora okręgu nankowego warszawskiego. Nowe gimnazjum powstać ma z inicjatywy małżonki Anny i Jakoba Hertzów, którzy tym sposobem pragną uczcić pamięć zmarłego niedawno syna Leona Hertza. Na projektowaną fundacyę małżonkowie Hertzowie przeznaczyli 150.000 rubli.

W czasie tegorocznego poboru wojskowego wziętych ma być do wojska z całego państwa rosyjskiego 318.745 ludzi, z czego przypada na Królestwo Polskie 26.580. Suma ta rozdziela się na gubernie jak następuje: warszawska 4779, kaliska 2720, kielecka 2363, łomżyńska 1661, lubelska 9266, piotrkowska 8332, płocka 1799, radomska 2589, suwalska 1857, siedlecka 2223.

**Pogrzeb Zoli.**

(Koresp. Gaz. Nar.)

**Paryz 6 października.**

Wczoraj przed południem przeniesiono trumnę ze zwłokami Zoli do westybulu jego prywatnego mieszkania, przemienionego w kaplicę. Na trumnice złożono liczne wieńce, między innymi od prasy zagranicznej, od studentów rosyjskich, o ligi włoskiej francuskiej, o wielu dzienników, no, i od rodziny Dreyfusa. Dreyfus sam zaś złożył na trumnice bukiet.

Od południa tłumy zaczęły napływać przed dom Zoli. O godz. wpół do 1 przybyli: Combes, Jaures i wiele innych wybitnych osobistości. Gdy zajechał karawan i wóz na wieńce, bębny kompanii honorowej wojskowej dały znak i kondukt ruszył.

Ulicami, któremi pogrzeb przechodził, były przepelniane publicznością; także w oknach i na dachach domów umieszcilo się mnóstwo ciakawych.

O godz. 1 min. 20 przybył kondukt na cmentarz Montmartre. W drodze na cmentarz nie zaszła żaden wypadek. Gwardya republikańska z bronią w rękę strzegła porządku.

Mimo przedsięwziętych przygotowań i środków ostrożności, powstał u bram cmentarza ścisł w chwili, gdy pochód żałobny wchodził. Gdy trumnę zdjęto z karawanu i umieszczono na noszach, złożono na niej wieńce od rodziny Zoli, musiano go jednak wkrótce usunąć, gdyż tłum począł się cisnąć, chcąc zerwać kwiaty z wieńca na pamiątkę.

Nad grobem zbrali się przyjaciele Zoli i rodzina. Pierwszy przemówił minister oświaty Chaumier; podniósł znaczenie Zoli jako pisarza, który nieustraszenie bronil niedarzy i uciśnionych. Drugi przemawiał Hermont, trzeci członek akademii Anatol France, który sławił udział Zoli w sprawie Dreyfusa.

W przemarszu, jaki urządzone przez rodzinę Zoli po spuszczeniu zwłok do grobu, brało udział kilka łóz maseknych. Podczas wychodzenia publiczności z cmentarza, musiela policja kilkakrotnie powstrzymać cisnącą się tłumy. Aresztowano 7 osób, z których alicz stali wypuszczono 5 po skonstatowaniu ich identyczności.

Gdy Jaures wychodził z cmentarza, przyjaciele wolali: „Nisch żyje Jaures”, ale słychać też było gwizdania.

O godzinie 4 minut 20 na placu Blanche przyszło do zakłócenia spokoju. Gwardya republikańska rozprószyła tłum; w tłumie odbywały się gwizdania.

**Paryz 6 października.** Wczorajszy wieczór minął spokojnie. W ciągu popołudnia aresztowali organy policyjne 6 osób. Z nich zatrzymano w aresztach, resztę zaś wkrótce wypuszczono na wolność, między tem także rosyjskiego studenta Stachinowskiego. Przeciw temu studentowi będzie wdrożone śledztwo, gdyż obwiniono go o podburzanie przeciw organom policyjnym.

**Paryz 6 paźdz.** Po pogrzebie tłumy, przy opuszczeniu cmentarza, urządziły burliwą owacyję Picquartowi i adwokatowi Laborimowi. Labori wygłosił mowę, w której powiedział: „Walczylimy za prawo i sprawiedliwość i będziemy dalej walczyli”.

Na bulwarze socjaliści urządziłi deputowanemu Jauresowi owacyję, co wywołało demonstracyę przeciwko nacjonalistom. Przyszło do bójki między obu stronami, wkrótce jednak spokój przywrócono.

Wszystkie dzienniki omawiają przebieg pogrzebu Zoli. Dzienniki socjalistyczne sądzą, że pogrzeb był ogromną manifestacyą całej ludności Francji za Zolą i jego ideami. Natomiast dzienniki nacjonalistyczne ubolewają z powodu udziału Dreyfusa i twierdzą, że gdyby go poznano, z pewnością nie wyszedłby był calo.

**Ostatnie wiadomości.**

*Haliczany*n donosi, że Rusini będą do Rady państwa w miejsce śp. Karola Dzieduszyckiego forsować z IV. kuryi okręgu Żydaków—Stry. — Drobobycz ks. Dawydiaka, który kilkakrotnie już kandydował a zawsze przepadł.

**Telegramy i telefonematy.**

**Rokowania ugodowe.**

**Wiedeń.** Wspólne konferencye ministeryalne odbyły się wczoraj w Budapeszcie od godz. 10 do 1/2 i od 1/2 do 8. I tym razem załatwiono szereg spraw spornych, jednak do zupełnego porozumienia jeszcze nie doszło. Ministrowie austriaccy dziś przybywają do Wiednia.

**Wiedeń 6 października.** Prezydent ministrów dr. Koerber, minister skarbu Boehm-Bawerk, minister handlu Call, rolnictwa Giovannielli i szef sekcyi Stibrall powrócili dziś rano z Budapesztu.

**Budapeszt 6 października.** O rokowaniach ugodowych dochodzą bardzo niepomyślne wiadomości. Rokowania w Budapeszcie nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Termin dalszych rokowań nie jest jeszcze oznaczony, jednakże być może, że jeszcze przed zabraniem się parlamentu węgierskiego t. j. przed środą, odbędą się rokowania między Szellem a Koerberem w Wiedniu.

**Wiedeń 6 października.** *Sonn- und Montags-Zig.* donosiła, jakoby pertraktacye ugodowe rozbiły się, a obaj prezesowie gabinetów podali się do dymisji. Inne kółła jednak zapewniają, że powyższa wiadomość jest nieprawdziwa. Pertraktacye ugodowe znajdują się w tej chwili na najlepszej drodze i zachodzą jeszcze tylko drobne różnice, które nie uprząniają wcale do obaw o dojscie porozumienia do skutku.

**Wiedeń dnia 6 października.** (Tel. pryw.) Dzienniki partyjne starają się teraz wzmieszać swe uwagi do rokowań ugodowych i przypominie kwestye narodowościowe. Tymczasem p. Koerber ma chwilowo zupełnie inne troski i załatwianiem ugody w parlamencie widocznie nie kłopotuje sobie głowy tak długo, dopoki ugoda z rządem węgierskim nie będzie stanowczo załatwiona. Do tego zaś bardzo jeszcze daleko. Węgrzy coraz nowe kwestye wytaczają, nie pozostając z ugodą w żadnym właściwie związku.

Teraz dopiero wyszło na jaw, że obrady ugodowe utknęły na kwestyi konwersyi wspólnej renty 4 2/2%, przy czem Węgrzy na wypadek konwersyi podnieśli żądania, na swoją korzyść, na które rząd austriacki nie chce pod żadnym warunkiem się zgodzić. Oto ta tajemnicza trudność, o której wszystkie dzienniki piszą całe szpalty, nie podając jasno, o co właściwie idzie.

**Ustawa przemysłowa.**

**Wiedeń 6 października.** *Fremdenblatt* donosi, że w najbliższym czasie odbędzie minister handlu wraz z dotyczącymi fachowymi ministrami konferencya w sprawie zmiany §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej, przyczem rozpatrzone będą wniesione z różnych stron żądania. Prawdopodobnie wydana będzie w najbliższym czasie ponownie nowella do ustawy przemysłowej, uwzględniająca słuszne skargi i życzenia.

**Zjazd Chorwatów.**

**Zagrzeb d. 6 października.** (Tel. pryw.) Dziś odbył się wielki zjazd narodowych stronnicy w obecności bana Chorwacyi. Po długiej dyskusyi wyrażono ubolewanie z powodu ekscesów, które w niedawnym czasie wydarzyły się w Zagrzebiu. Uznano, że Serbom należy się odškodowanie za wyrządzone szkody; żądano więc postawienia odpowiednich wniosków i postarania się o ich przeprowadzenie. Dalej wyrażono potępienie agitacyi wroziej Serbom i życzenie, ażeby pomiędzy obu szczepami zapanował trwały spokój.

**W. Książę Mikołaj u sultana.**

**Konstantynopol 6 października.** Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wysłał podczas swego tu pobytu telegram do cara z zawiadomieniem, że doznaje w Konstantynopolu nadzwyczaj uprzejmego przyjęcia i że sultan z każdej sposobności korzysta, by dać wyraz przyjaznym uczuciom dla cara. Car Mikołaj podziękował sultanowi telegraficznie, zapewniając go nawzajem o swej przyjaźni. Gdy w. książę odjeżdżał, prosił go sultan, by podziękował carowi za te odwiedziny, za które mu jest niezmiernie obowiązany. Sultan darował w. księciu kosztowną tabakierkę i wagę, wysadzaną brylantami z fabyryki porcelany w Yildiz palacu.

**Konstantynopol 6 października.** Wobec komentarzy, które wywołał fakt, że tak wielkiemu pancernikowi, jak „Jerzy Pobiedonoscow” nie zabroniono przejazdu przez Bosphor, oświadczają w kołach rządowych, że tylko sezwolenie na przejazd okrętu wojennego, który wiezie na swym pokładzie panujących lub ich zastępców, nie narusza istniejących traktatów.

**Strajki.**

**Lleivn 6 października.** Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników, przy udziale 2.500 ludzi. Uchwalono porządek dzienny w duchu generalnego strajku.

**Valencjennes 6 października.** Dwudziestu pięciu delegatów tak zwanego „Złotego syndykatu” górniczego uchwalilo jednogłośnie dalej pracować a zarazem wezwało wszystkich górników, aby w danym wypadku przy użyciu siły wystąpili przeciwko tym górnikom, którzy chcieliby ich zmusić do strajku.

**Waszyngton 6 października.** Na zaproszenie prezydenta Roosevelta odbyła się wczoraj ponownie konferencya w sprawie strajku węglowego. Konferencya trwała 3 godziny, lecz o wyniku jej dotychczas nie wiadomo.

**N. Jork 6 października.** *New York Herald*, donosi, że gubernator Pensylwanii postanowił utrzymać porządek w rewirze węglowym, nawet gdyby był zmuszony zwołać w tym celu całą milicyę.

**Paryz 6 października.** Sensacyę wywołuje tutaj artykuł *Figara*, w którym ks. Meszczerski wykazuje potrzeby nowego trójprzymierza Francji Rosyi i Niemiec(?) sądząc, że jest ono konieczne dla rozwiązania kwestyi kolonialnych. Meszczerski zachęca też rząd francuski do łagodzenia walki kulturnej.

**Jalta 6 października.** Przybył tu na po-

kładzie „Standartu” car Mikołaj i udał się do Liwaui.

**Londyn 6 października.** *Standard* donosi z Durbanu: Aresztowano tam 41 Boerów, którzy właśnie powrócili z obozu jeńców na Cejlonie i oskarżono ich o zdradę stanu.

**Berlin 6 października.** (Tel. pryw.) Wędlug doniesienia pism angielskich, król Edward odwiedzi niebawem cesarza niemieckiego w Poczdamie.

**Rozmaitości.**

**Ω Mieszkańcy Marsa.** W Chicago miał niedawno profesor G. W. Hough, dyrektor „North Western University” i „Dearborn Obserwatorium” wykład o planecie Marsie. Wywody amerykańskiego profesora astronoma nie zawierają wprawdzie niczego więcej ponadto, co dotąd w tej kwestyi hipotetycznie wypowiedziano, nie są one jednak bez interesu, zwłaszcza dla tych, którzy się interesują wszystkim, co jest lub może być tajemnicze.

„Moje przekonanie, że Mars jest zamieszkały — powiada profesor Hough — wzmocniło się jeszcze podczas moich studiów, przedsięwziętych w ostatnich sześciu miesiącach. Mieszkańcy tej planety wyprzedzili nas według wszelkiego prawdopodobieństwa o tysiące lat i — jeżeli mamy przyjąć teorię o ewolucyi, posiadają niewątpliwie wyższą inteligencyę od mieszkańców ziemi. Ponieważ Mars jest znacznie mniejszym od ziemi, mógł też prędzej ostygnąć, a tem samem był na tysiące lat wcześniej w posiadaniu warunków, jakie są potrzebne do egzystencji ludzkiej lub ludzkom podobnej istoty. Na każdy sposób, pozostanie dla nas na zawsze tajemnicą nieznaną, jakie formy mają mieszkańcy Marsa.

Przyjął jednak trzeba, że Marsjanie, posiadający zapewne niezmiernie silniejsze instrumenty astronomiczne niż my, są lepiej i dokładniej o naszej planecie informowani, niż my o nich. Już sam fakt, że ziemia jest większa, świadczy, że nadaje się ona lepiej do obserwacyi. Hough utrzymuje dalej, że astronomowie godzą się na to, iż atmosfera na Marsie bezwarunkowo istnieje, że barwa lądu stalego, jest czerwonawo żółta i tej samej barwy wegetacya. Hough przyłącza się też do sąpatrywania, że ciemne pasy wody, widoczne na Marsie, są kanałami, utworzonymi przez inteligentną istoty. Byłoby przecie głupota — powiada profesor Hough — twierdzić, że miliony systemów słonecznych po to tylko są stworzone, aby jedynę, małej planecie, jaką jest nasza ziemia, nadawać zdolność do kulturywanienia ludzkiego żywota.

Według jego sąpatrywania, i planety Merkury i Wenus są zamieszkałe. Wymienia jednak Hough wszelkie przypuszczenia, aby ktoś jednak kolwiek był w możności zaprowadzić komunikacyę między mieszkańcami ziemi, a innych planet, w szczególności zaś z Marsiem. „Nadzieja ta — kończy usony — pomimo to, co o tem wypowiada i utrzymuje Tesla — jest wizyonerską i absolutnie nie do zrealizowania”.

Nie mamy żadnych danych, abyśmy mogli utwierdzić w sobie i drugich wiarę w to, że jest możliwym do urzeczywistnienia projekt komunikowania się z planetami. Być może, że ludzie na Marsie mogą przy pomocy ewych kolosalnych teleskopów i swej nieswykłej inteligencyi obserwować nas i nasze oznycności, ale posłów nigdy się od nich nie doczekamy.

**Dział rolniczy.**

**α Sprawy cukrowe.** Biuro korespondencyjne komunikuje: Niektórzy przemysłowcy cukrowi wyrażili przypuszczenie, że w razie samierzonego, z powodu mającej nastąpić zmiany ustawy o podatku cukrowym, kontyngentowaniu wewnętrznego konsumcyi cukru, zostanie przy indywidualnym rozdziale kontyngentu uwzględniona takde produkcyja względnie okresu podatkowy 1902/3. Sprawa ta zajmowano się między innymi już w lipcu roku 1902 na ankiecie cukrowej w ministerstwie skarbu. Wówczas wyrasil reprezentant rządu zdanie, że rezultaty kampanii 1902/3 nie będą mogły być wciągnięta w kombinacyę przy ustanowieniu indywidualnego kontyngentu, a to nie tylko z tego powodu, ponieważ nie będą na czas sznane, ale także dlatego, podlegała tej kampanii bezwarunkowo nie można uważać za normalną. Jesteśmy upowżnienieni do oświadczenia, że ministerstwo skarbu i teraz przy tem sąpatrywanu ob staje i dlatego produkcyja względnie opodatkowanie kampanii r 1902/3 nie będzie stało wogóle w żadnym związku s kontyngentowaniem.

**Z rynków towarowych.**

**Bank rolniczy we Lwowie d. 6 października.** Ceny na 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pasażera gotowa 710 do 720, pasażera nowa 675 do 7—, żyto gotowe 590 do 610, na term. 525 do 580, owies obroszony got. 590 do 590, na term. 525 do 575, jęczmień nowy 5— do 528, jęczmień brązowy 550 do 575, rzepak nowy 950 do 975, linianka — do 0—, groch pastewny 575 do 6—, groch do gotowania 7— do 800, wyka 450 do 5—, bobik 475 do 525, lreńska 0— do 0—, kukurudza nowa 5— do 550, stara 680 do 670, chmiel na 56 kilo — do —, koniyszna oserwana 45— do 50—, białk 60— do 80—, szwedzka — do —, tymotka 18— do 25— Spirytus loco na 50 lit. gotowy 1650 do 1675, paritas Termopol eskontynentowy 750 do 775. Pray ograniczonym ruchu usposobienie cokolwiek słabsze.

**Wiedeń d. 6 października.** Kurs w kor. i po 50 klg. Notowano: pasażera na jesień 780 do 781, na wiosnę 740 do 750, żyto na jesień 681 do 682, na wiosnę 578 do 577, kukurudza na oserwie-lipiec 000 do 0—, na lipiec-sierpień 0— do 0—, na sierpień-wrzesień 0— do 0—, w wrzesień-październik 680 do 684, owies na jesień 616 do 617, na wiosnę 643 do 643, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, na wrzesień-październik 0— do 0—, na styczni luty — do —, olej rzepakowy na wrzesień-październik — do —, Usposobienie zwyklowe. Stan powietrza: deszcz pada.

**Wiedeń d. 6 października.** Okukier (silnie) 1905 do ——. Nafta galicyjska 82 — do ——. Spirytus 88 — do ——.

**Budapeszt d. 6 października.** Kurs w kor. i po 50 klg. Notowano pasażera na kwiecień 782 do 783, na październik 715 do 716, żyto na październik 780 do 781, na kwiecień 688 do 640, owies na październik 578 do 579, na kwiecień 594 do 595, kukurudza na wrzesień 0— do 0—, na maj 556 do 587, rzepak na sierpień 1180 do 1200.

**Obrzy na pasażera mierne.** Obęg kupna dobra. Usposobienie: silne. Stan powietrza: siunne.

**Dział ekonomiczny.**

**β Dyrekeja kol państwowych ogłasza:** W obrębie Dyrekeji kol. państw. w Stanisławowie, zniesiony został 1 bm. pociąg lokalny nr. 282 na szlaku Niepołkowice-Lużany, a pociąg mieszany nr. 302 kursuje z powyższym dniem od stacyi Lużany podług następującego rozkładu jazdy: Lużany odj.

5 godz. 53 min. popołudniu; Niepołkowice przyj. 5 godz. 15 min., odj. 5 godz. 53 min. popołudniu; Sniatyn przyj. O 6 godz. 14 min. wieczór.

Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Z ważności od dnia 1 października 1902 wynosił w życie dodatek VIII do części II zeszyt 2 taryfy.

Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Z ważności od dnia 1 października 1902 wchodzi w życie dodatek VIII do części II zeszyt 3 taryfy.

**β Fabryka sanocka.** W lokalu Banku krajowego odbyło się w sobotę walne zgromadzenie akcyonaryuszów galic. Tow. akc. budowy wagonów i maszyn w Sanoku W zastępstwie prezesa hr. Tad. Dzieduszyckiego, zagaił obrady dyr. dr. Zgorzki. Powołując się na sprawozdanie, stwierdził, że rok ubiegły był dla Towarzystwa pomyślnym i akcyonaryuszom nie przyniósł dywidendy. Wynik ten jednak usprawiedliwia i wyjaśnia sprawozdanie. Dowodzi ono zarazem, że interes jest żywotnym i ma podstawę do zdrowego rozwoju. Zwolacza nas przedewszystkiem przemysł pozatrainowy, finansowo silny, technicznie wyrobiony, przeważnie skartelowany, a który za swój główny teren operacyjny uważa nasz kraj. Do tego przybywa fakt, że my sami nie umiemy się bronić i dość stanowczo domagamy się od rządu należnego nam poparcia. Brak naszej energii powoduje, że nawet sfery rządowe lekceważą nasz przemysł i nasze postulaty. Mowca przytoczył klasyczny przykład tego lekceważenia. Oto kiedy delegaci kraju i rządu pertraktowali w Wiedniu o budowę kolei lokalnej Przeworsk—Bachórz, okazał się brak dodatkowego kapitału w wysokości około 200.000 koron. Kraj nie miał tych pieniędzy, więc delegat galicyjski ks. Andrzej Lubomirski domagał się, ażeby uczynił to rzą i dla poparcia przemysłu, który w tych stronach posiada ekwownie. Na to delegat rządu odpowiedział dosłownie: „Niechaj pan zamknie cukrownię w Przeworsku i będzie spokój, nie będzie potrzeba wcale kolei. Cukru i bez tego mamy dość w Austrii...” Co byłoby, gdyby np. delegat z Czech lub innej prowincyi schodniej pozwolił sobie tak odpowiedzieć reprezentantowi centralnego rządu? U nas nikt się nie obrzył, nikt nie protestował przeciw takiemu stanowisku rządu, nie też dziwnego, że rozwój przemysłu w kraju walczy z takimi trudnościami! Co nam z tego, że poslowie nasz popierają rząd, jeżeli kraj zgola nie odnosi stąd korzyści. Stanowisko to powinno i musi ulec zmianie; inaczej wszelkie nasze wysiłki i ofiary spełzną na niczem.

Po tem przemówieniu odczytał p. Gorayski sprawozdanie komisji rewizyjnej, które wraz z innymi sprawozdaniami przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorium Zgromadzenie zatwierdziło następnie kooptowanie jednego członka rady nadzorczej p. Tadeusza Sroczyńskiego. Wybrano następnie do komitetu rewizyjnego pp. Gorayskiego, Cholińskiego i Lilięna, a na ich zastępstwo pp. dra Marc. Panetha i dra Gnoisckiego.

Ostatni przedmiot obrad stanowiła zmiana statutu, zaproponowana przez radę nadzorczą. Dotyczyła ona głównie trzech punktów. Przedewszystkiem skrócono dotychczasową nazwę towarzystwa przez opuszczenie dodatku „dawniej Kazimierz Lipski”. Obecnie firma odczyta: „Pierwsze galic. Tow. akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku”. Następnie bez dyskusyi zaznaczono w statucie, że kapitał akcyjny, który pierwotnie był oznaczony na milion koron, wynosi obecnie dwa miliony kor. w akcyach po 500 kor.

# Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

El Capendu.  
TOM DRUGI.

— Któż zatem zabił Urszulę Renaud? powinnicie wiedzieć!

— Nie — rzekł la Morliere.

— Nie wiem — dodała la Brissault.

— Ośmielacie się twierdzić coś podobnego! — zawołał z wściekłością hrabia.

— Ja mówię tylko, co wiem — rzekła la Brissault. Przynajmniej na wszystko, co pan zechce. Nie wiedziałam wcale, że kobieta, o której pan mówisz, została zamordowana, nie wiedziałam nawet, że umarła.

— Jakto! zbrodnia spełniona została w domu, w którym byliście oboje, zamordowano kobietę w twoim domu, w twoim ogrodzie i śmiecie utrzymywacie, że o tem nic nie wiecie?

— Przynajmniej!

— Kłamiesz!

— Nie kłamie!

— Ja także przysięgam — dodała la Morliere po chwili.

Hrabia skrzywił ręce na piersi.

— W jaki sposób spełniono tę zbrodnię, abyście o tem nie wiedzieli?

— Jeżeli się to odbyło po pierwszej godzinie z rana, nie mogłem o tem nic wiedzieć, gdyż o pierwszej zamknęto mnie do więzienia św. Łazarza.

— O!... Teraz sobie przypominam! — zawołała la Brissault.

— Coś takiego? — spytał hrabia.

— O pierwszej rano kolacja się skończyła, hrabia Charolais zaproponował przejażdżkę sankami po stawie Wersalskim. Przynajmniej miano pochodzić. Zimno było dokuczliwe, wody zamrznięte. W chwili kiedy miano odjeżdżać, la Morliere został aresztowany.

— To prawda! — rzekł la Morliere. — Przypominam sobie teraz dokładnie wszystkie szczegóły. Miałem wsiadąć do sanek, komisarz policyjny wręczył mi rozkaz. Nie mogłem protestować, Charolais, Lauzun i Fiz-James siedząc w pierwszych sankach śmiali się do rozpuku, życząc mi dobrej nocy.

— Byłam w tych sankach, do których wsiadł zamierzając. Przy mnie siedział de Rieux, a naprzeciwko baron de Montjoie. Kiedy komi-

sarz cię zabrał, a śmiechy już ustały, Montjoie wykokcył z sanek mówiąc: Uśmiełiśmy się dościszyć, potrzeba wydobyc la Morliere z więzienia. Biorę to na siebie. Jedźcie naprzód. Pojechaliśmy rzeczywiście, a Montjoie został, aby wybaczyć la Morliere z kłopotu i wydobyc go z więzienia.

— Zrobił to w istocie, lecz w sześć miesięcy później — rzekł la Morliere.

— Zatem Montjoie został sam jeden w twoim domu?

— Tak mi się zdaje.

— Nie masz żadnych innych wiadomości?

— Żadnych.

— Powiedzieliście mi już wszystko?

— Zupelnie.

— A jednak widywałeś się potem z baronem?

— Bardzo często, w przeddzień nawet jego śmierci, kiedy znaleziono go bez ducha z przesyta pierśią.

— Został zabity w pojedynku?

— Tak się zdaje.

— Przez kogo?

— Tego nikt nie wie — odezwał się la Morliere. — Kiedy znaleziono jego ciało, przekonano się, że wyzionął ducha przed kilku godzinami. Dostał szczególnego rodzaju pchnięcie.

— Jakto?

— Pchnięcie szpadą wykonanem zostaje najczęściej z góry na dół, albo w prostej linii, stosownie do położenia ręki... tak...

domu sam jeden z pokojówką, która mając stosunek miłosny z Laurentym, lokajem hrabiego de Charolais, wyszła z domu, wiedząc, że nie wróci tej nocy.

— Zatem Montjoie został sam jeden w twoim domu?

— Tak mi się zdaje.

— Nie masz żadnych innych wiadomości?

— Żadnych.

— Powiedzieliście mi już wszystko?

— Zupelnie.

— A jednak widywałeś się potem z baronem?

— Bardzo często, w przeddzień nawet jego śmierci, kiedy znaleziono go bez ducha z przesyta pierśią.

— Został zabity w pojedynku?

— Tak się zdaje.

— Przez kogo?

— Tego nikt nie wie — odezwał się la Morliere. — Kiedy znaleziono jego ciało, przekonano się, że wyzionął ducha przed kilku godzinami. Dostał szczególnego rodzaju pchnięcie.

— Jakto?

— Pchnięcie szpadą wykonanem zostaje najczęściej z góry na dół, albo w prostej linii, stosownie do położenia ręki... tak...

I wstając, la Morliere zrobił parę ruchów, objaśniających plastycznie to dowodzenie.

— Tymczasem, pchnięcie barona było z dołu do góry, jak gdyby przeciwnik kłęcząc, lub wloską metodą je wykonał.

— Oglądając pan ranę?

— Tak. Znaleźliśmy ciało biednego barona, spacerując. Było nas trzech, de Rieux, Lauzun i ja. Widzę go jeszcze... rozciągnięta na wilgotnej ziemi. Jest temu lat 15-cie... tak, było to roku 1780-go i właśnie 30-go stycznia! w rocznicę mego aresztowania!

— Nie miał spadkobierców?

— Nie, żadnego.

— Żadnych krewnych?

— Ani jednego.

— Nikogo, ktoby go chciał pomścić?

— Nie. Tajemnicza śmierć barona narobiła nie mało hałasu, później przesłano o tem mówić.

— O! La Morliere i ty la Brissault, przypomnijcie sobie raz jeszcze, czy w istocie baron był jedynym, który został w twoim domu w nocy 30-go stycznia 1725 roku?

— Jedynym! — zawołał la Morliere.

— Jedynym! — poparła la Brissault — jestem tego pewna.

(C. d. n.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

**Bulion** świeży, parę gotowany, przemybny, po smaczności ceni się 5, 6, 7-80, dla chorych z samego drobia i dalszego psucia po 10 str. kilo. — Dwór Łapszany-Brzeszany.

**Angielka** nowodwita poszukuje lekcy. Ossolińskich 11, II. piętro I. schody. 977

**Jabłonie i Grusze** znakomite, pięcioletnie, owoc z tychże 5 kilo i zł. Wzorowe wczesne 25 ct., mały i agrest 10 ct. Deklarycy. Bukiaty i wieno wspólnie poleca Schmidt, Stanisławów, Halicka. 991

**Panienska** z bardzo dobrego domu, wykształcona, wzdająca językiem francuskim, poszukuje miejsca w warszawie na wsi lub w podróży. A. S. p. sta. restante. 997

**Posady** jakiegokolwiek szuka ojciec rodziny. Ż. 40, poste restante, Lwów. 904

**Kapitał** 5.000 potrzebny do założenia dobrego interesu. Oferty pod Kapitał w administracji. 940

**Szat kościelnych** i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ** w Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9, poleca: Ornamenty, kapy, dalmatyńki, chorągwy, baldachy, anipedydy, tawalnie, ozdoby, sztuki, sukienki na cyborium, wszelkie bielizne kościelne itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów sukienki i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wyślam gratis. 877

## SCHUTZ I CHAJES

dom bankowy i kantor wylany Lwów, plac Maryjański 1. 7. Kapno i sprzedaż efektyw i monet. Wyplata kuponów i wylosowanych obligacji Lory na spłaty miesieczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizja losów i efektyw podlegających losowaniu. Promesy do wszystkich cięgniów w roku. Ziemnia z winowity zawiązia się odwrótnej postać nie leżące prowizji. Listy i przelewy uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHUTZ I CHAJES, Lwów, plac Maryjański 1. 7.

W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia które wyrażają maszyn Singera i obraczkowe a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. Z tych 80 fabryk wybrałem dwie jako najlepsze na całym świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów! Natrętni niestety chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po zanadto wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny. **Józef Iwański, Lwów, Hotel Georgian.** Na składzie jest 200 maszyn do wyboru. Proszę zażądać cenników. 8492

**Truciznę na myszy polne** wyrabiana od roku 1888 i uznana przez PT. Odbiorców za najlepszą, poleca w pigułkach 1 kg. 90 h. — w paczce po 70 hal. **Seweryn Błachowski aptekarz w Kozłowie.** Zamówienia odwrotnie pocztą lub koleją wysłać się. 8353

**Chora Rodzina!** 8433 Do chorojańskiej miłości i ofiarności zwraca się meprenuk losu nieuleczalnie chorey od 9 lat na nerwanie mózgu, mający chorą od 3 lat żonę i 3 dzieci nie mogących dać sobie rady, a często z głodu przymierających. Żakawa dątki na ten cel, choćby najskromniejsza, proszę nadsyłać do Administracji tego czasopisma dla „Choroja Rodziny“ a nadsyłać z tem przekonaniem, że każdy grosz taki będzie chwilem otarciem łez tych bardzo biednych i zewsząd opuszczonych istot.

**Nowe wydawnictwa KSIĘGARNI H. ALTENBERGA we Lwowie:** czył dr. A. Wysocki kor. 120. Maeterlinck Maurycy: Wnętrze, tłumaczył Zygmunt Sarnecki kor. 1.— Intruz, tłumaczył Z. Bytkowski kor. —50. Marivaux: Igraszki trafia i miłości, tłumaczył Z. Sarnecki kor. 120. Moiraszewski: Zagadnienia z medycyny i nauk przyrodniczych, sześć odczytów kor. 2.— Morris William: Wiedzi z Nihilu. Z angielskiego oryginału spolszczył Wojciech Szukiewicz kor. 3.— Przewodnik artystyczny: Utożył i w krótkie objaśnienia historyczne zaopatrzył Adam Cybulski, 135 ilustracji kor. 240. Przewodnik po Lwowie, ułożył Fr. Barański z planem Lwowa. Broszowane kor. 160. Oprawne kor. 2.— Rawita Gwańroński Fr.: Rok 1863 na Rusi. Ozdobione malstwem portretów i scen z powstania z r. 1863 kor. 7.— Włochy, zbiór 2.000 artystycznych zdjęć włoskich widoków, typów ludowych, oraz włoskich skarbów sztuki. Pod redakcją Michała Rollega. Tom I. w odb. opł. kor. 25.— Wersalskiej: Zwierzchni lekarz kor. 8.— Woerman: Czego nas uczy dzieje sztuki, z przedmowa kor. 320. Zaleski Bohdan Józef: Korespondencje, wydał Dionizy Zaleski, 2 tomy kor. 8. 8406

**Ziółka antymolowe** 7976 do przechowywania futer itp. cena 60 hal. **JAN IHNATOWICZ** Lwów, ul. Sykustka 1. 25, ul. Halicka 1. 11. — Kraków, Sukienice 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

**WICHY GRANDE-GRILLE CELESTINS** 50% tańsza od rodzimej. w chorobach nerw, cierpieniach dróg moczowych w dniu i okazy. **Grande-Grille** w kolkach wątrobowych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie jamy brzusznej. Sporządza pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego **Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych pod armą** **K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.** De nabywa w aptekach i drogeriach. Skład dla Lwowa w apt. Wewórskiego.

**Akademia handlowa w Gracu** I. Kaiserfeldgasse 25. 8384 Wpisy na istniejący od 1889 jednoroczny **Kurs dla Abiturientów** szkół średnich i równorzędnych zakładów naukowych na rok szkolny 1902/1903 odbywają się od 1 do 6 października przedpołudniem w kancelaryi dyrekcji Akademii. Kurs abiturientów następcą młodym ludziom, którzy ukończyli szkoły średnie, sposobność przyzwyczajenia sobie w najkrótszym czasie fachowych wiadomości kupieckich, Uczelnio szkół wyższych zaś, zwłaszcza prawnych, nabywają na tym kursie możności dokładnego zapoznania się z organizacją handlu i przemysłu i z kaptelką rachunkowości i żaden inny zakład naukowy nie nadaje się lepiej ku temu. Świadectwo z egzaminu dojrzałości nie jest wymagane i dlatego nie rozdziela się słuchaczy na „zwyczajnych“ i „nadzwyczajnych“.

Wykłady rozpoczynają się 6 października br. Czesne wynosi trzyzłoty dwadzieścia koron, płatnych w półrocznych ratach z góry. Blizsze szczegóły podaje prospekt, wydany przez dyrekcję Akademii i przez nie rozsyłany.

Grac, we wrześniu 1902. Dyrektor J. Berger.

**Wzory anonsów** dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstätte 2.

## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1902 roku. (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG	posp. osob.	odch. o god.	Z Lwowa do
12-45	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rosawada, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszow, Orłowa
2-51	—	—	Iokan, (Jass, Bukaresztu, Constanty), Potutor, Czortkowa, Kőrösmező, Stob. rung, Zaleszczyk, Nowosieliy, Serethu, Brodiny, Putny, Valsputy, Suczawy
4-18	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczka, Oświęcima, Bruchowice (od 15/6 do 14/9 włącznie codziennie)
6-25	—	—	Iokan, (Jass, Bukaresztu), Zydaczowa, Potutor, Kőrösmező, Nowosieliy, Brodiny, Putny, Valsputy, Suczawy
6-30	—	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Zawoznego, (Pesztu), Drobobozya, Boryslawia
8-30	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Orłowa
8-40	—	—	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonica, Tarnobrzegu, Stróż, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła
9-00	—	—	Zawoznego, Chyrowa, Boryslawia, Katusza
9-15	—	—	Janowa
9-50	—	—	Belzca, Sokala, Lubaczowa
10-30	—	—	Czerniowiec, Potutor, Nowosieliy
10-40	—	—	Tarnopola, Potutor
1-25	—	—	Janowa (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedziele i święta)
1-55	—	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymalowa
2-00	—	—	Szczercza (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedziele i święta)
2-15	—	—	Bruchowice (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedziele i święta)
2-40	—	—	Iokan, Potutor, Katusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżniy, Kőrösmező
2-55	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Szcza, 1 ubozowa
3-05	—	—	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/7 do 30/9 włącznie), Styrja, Chyrowa, Boryslawia
3-15	—	—	Janowa (od 1/6 do 30/9)
3-25	—	—	Bruchowice (od 15/5 do 14/9 włącznie)
3-30	—	—	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
6-10	—	—	Stanisławowa, Zydaczowa
6-20	—	—	Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laboroz, (Pesztu), N. Szcza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
6-35	—	—	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w dni powsz., od 16/9 do 30/4 włącznie)
6-50	—	—	Rawy ruskiej, Sokala
7-10	—	—	Bruchowice (od 15/5 do 14/9 włącznie)
7-15	—	—	Iokan, (Bukaresztu), Husiatyna, Kőrösmező, Potutor, Nowosieliy, Valsputy, Suczawy
7-18	—	—	Bruchowice (od 15/5 do 14/9 włącznie w niedziele i święta)
7-25	—	—	Przemysla (od 1/5 do 30/9 włącznie)
7-30	—	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
10-05	—	—	Janowa (od 1/6 do 15/9 włącznie w niedziele i święta)
10-30	—	—	Iokan, Czortkowa, Nowosieliy, Berhomethu, Serethu, Brodiny, Suczawy, Krakowa, (Wiednia, Wroclawia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonica, Rymanowa, Sanoka
10-35	—	—	Janowa (od 1/5 do 15/9 włącznie w niedziele i święta)
10-40	—	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Stęży, Iwanias pustego
10-50	—	—	Zawoznego, (Pesztu), Chyrowa, Katusza, Boryslawia
11-10	—	—	Tarnopolis, Borek wielkich, Grzymalowa
11-15	—	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
11-20	—	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymal, Husiatyna, Kopycz. i odwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów
11-30	—	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna

**Zegarki Omega** najtańszej do nabycia u firmy **Antoni Seemann** przedtem Józef Welss. 987 we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 11.

**Deserowe albo kuracyjne WINOGRONA** Najpiękniejsze i najlepsze Chasselas i Muszkatele mieszane w 5-kg. skrzyńkach poczt. albo koszykach opłacone 8 k. 40 h. za zaliczka, albo poprzedniem nadaniem pieniędzy; same muszkatele 5 kg. 5 koron. Szeardard czerwone wino z własnych winnic trzy 070 litr. flaszki, opakowane, opłacone 8 kor. 60 h., więcej jak 100 hbl. tegorocznego, doskonałego wino albo 100 hbl. ków najtańszej 8418

**MARCINA W. WOLLINGERA** producenta win w ZOMBA Węgry.

**Cognac** stary z wino własnego chowa dostarcza od najpiękniejszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 3 litry kor. 9-60. 7929

**Wino** łagodne, dobrze odfekowane dostarcza od 58 litrów wwyż białe litr 48, 66, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl.

**Benedykt Hertl**, właściciel dobr samok Goltsch przy Gonobitz w Styryi.

**Na raty miesięczne** 8438 polecamy rzetelnym osobom: **Maszyny do szycia, zegary, obrazy, zwierciadła, lampy, maszyny grające, krzyże na groby, wózki, maszyny gospodarsze i różne inne przedmioty potrzebne w każdym gospodarstwie. Bogato ilustrowany katalog i cennik wysyłamy na życzenie gratis i franco** **KLIMESCH & COMP.** Prag, Petersgasse 8, n.

**Inseraty** dla dzienników wiedeńskich jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych sąsiadów najtańszej **RUDOLF MOSSE** Wiedeń I., Sellerstätte 2.

**ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD** 3089 (THE PURGATIF DE CHAMBARD) w skład których wchodzi jedynie ziółko i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnym, nadającym się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia. Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zaważeniu i różnym cierpieniom jakie się podoba, jakoto: bóle i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, moczalne trawienie, dęciole żółdka, hemoroidy, uduszenia do głowy etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolaseha, Wawiorskiego, Ehrhara. — W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Mikulskiego.

**„Dobrobyt“** Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności. Nr. 1 wyszedł i zawiera następujące artykuły: Cele Związku Kas Oszczędności. — Bank przemysłowy. — Banki i instytucje kredytowe w Austrii w r. 1900. — Notatki. — Bilanse kas Oszczędności. Amortyzacje. — Bibliografia. — Kursy giełdy wiedeńskiej. — Wykaz najważniejszych losowań. Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 10 koron. Redakcyja i Administracyja: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

**A. DENIZOT** właściciel szkótek, Poznań W3 8440 poleca wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, konifery, drzewa alejowe, flice szparagowe i truskawkowe, wysadki na żywo itp. Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.